



Pomagają jako pierwsi

2024-09-11

Często są pierwsi na miejscu zdarzenia. Zazwyczaj to oni biorą w swoje ręce odpowiedzialność za ludzkie życie. Reanimują, gaszą pożary, poszukują ludzi, wyciągają ofiary wypadków z zakleszczonych pojazdów, usuwają skutki wichur, pomagają walczyć z powodziami. W Krakowie działa 12 jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej, które skupiają ponad 300 członków.

Jednym ze strażaków ochotników jest Stanisław Kozioł, z zawodu pracownik służby bhp. W Krakowie służy w OSP Wróżeńce. – Może to zabrzmieć patetycznie, ale jestem w OSP z chęci pomocy innym ludziom i poszerzenia wiedzy na temat bezpieczeństwa – mówi. Zresztą wszyscy strażacy, z którymi rozmawialiśmy, podkreślają to samo: chcą nieść pomoc innym. – To jest ich wewnętrzna potrzeba, wyższa forma wolontariatu, bo narażają własne życie, poświęcają własne zdrowie, by pomóc ludziom, których czasem w ogóle nie znają – dodaje Marek Sobieraj, strażak ochotnik i prezes OSP Tyniec.

Szybsze bicie serca

Druhowie OSP to ludzie, którzy na co dzień pracują w innych profesjach. Mają rodziny, obowiązki i zainteresowania. Ale gdy dostają informację o zdarzeniu, są w stanie rzucić wszystko i w kilka minut wyruszyć na akcję. – Zazwyczaj informację o tym, że ktoś potrzebuje pomocy, dostajemy w formie SMS lub w aplikacji w telefonie, wówczas słychać takie specyficzne wycie syreny. Wtedy serce zaczyna bić szybciej, a w żyłach płynie adrenalina – opisuje Stanisław Kozioł. Ochotnicy pędzą do remizy, skąd mogą wyruszyć, by nieść pomoc. Czasem są gotowi w trzy minuty, czasem w pięć, a czasem... natychmiast! – Obchodziliśmy 90-lecie naszej jednostki we Wróżeńcach. Trwała właśnie uroczystość i nagle zawyła syrena. Większość osób myślała, że to jakaś „pokazówka”, a okazało się, że to prawdziwa akcja ratunkowa. Strażacy natychmiast ściągnęli więc stroje galowe i pojechali na miejsce zdarzenia – opowiada nasz rozmówca. Dodaje, że największą satysfakcję ma po akcji, gdy wie, że wszystko dobrze się skończyło. – Do końca życia nie zapomnę tego wspaniałego uczucia, gdy po akcji reanimacyjnej dostałem informację, że ratowana przeze mnie osoba wraca do zdrowia. Trudno opisać słowami to, co wtedy czułem – mówi pan Stanisław.

Pierwsi na obrzeżach

W Krakowie funkcjonuje 12 jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej. – Pozornie OSP kojarzy się z wioskami, ale musimy pamiętać, że Kraków na przestrzeni lat się rozrastał, wchłaniając właśnie okoliczne wioski, w których były silne ośrodki strażackie – przypomina Antoni Fryczek, Sekretarz Miasta Krakowa. Dziś w naszym mieście działają więc jednostki: OSP Kostrze, OSP Kościelniki, OSP Przyłasek Rusiecki, OSP Tonie, OSP Tyniec, OSP Wolica, OSP Wróżeńce, OSP Wyciąże, OSP Zbydniowice, OSP Przewóz, OSP Bieżanów i OSP Grupa Ratownictwa Specjalistycznego Kraków. – Patrząc na mapę, doskonale widać, że jednostki ulokowane są głównie na obrzeżach miasta, gdzie dojazd Państwowej Straży Pożarnej może zająć nawet kilkadziesiąt minut, bo nierzadko strażacy muszą pokonać nawet kilkanaście kilometrów. Tymczasem ochotnicy często niemal natychmiast mogą być na miejscu. A zdarza się, że o ludzkim życiu mogą decydować sekundy. Dzieje się tak np. wtedy, gdy trzeba przeprowadzić reanimację – mówi Wojciech Ruśniak, prezes Powiatowego Związku OSP Kraków-Grodzki i prezes OSP Kościelniki.



Trudniej o ochotników

Obecnie OSP w Krakowie skupia ponad 300 członków, którzy utrzymują stałą gotowość na wypadek nagłych katastrof, pożarów, powodzi i innych zdarzeń. – Musimy wspólne dbać o to, by było nas jak najwięcej, bo wtedy mamy więcej możliwości niesienia pomocy – podkreśla Marek Sobieraj. Kierowana przez niego OSP Tyniec należy do najliczniejszej jednostki w stolicy Małopolski. Prezes twierdzi jednak, że coraz trudniej jest zebrać ekipę, zwłaszcza w dużych polskich miastach. – Ludzie gonią za pieniędzmi, wypełniają obowiązki w pracy czy w domu, mają swoje zajęcia, zainteresowania, mogą wziąć udział w różnych wydarzeniach, więc nie starcza im czasu na bezinteresowną pomoc osobom, których nie znają. Dawniej było łatwiej zmobilizować ochotników, bo ludzie nie mieli aż tylu innych zajęć, a OSP dawała wiele możliwości spotkań i spędzania czasu. Dziś trudno jest odciągnąć kogoś od komputera na rzecz pracy dla dobra wspólnego – mówi Sobieraj. Na przykładzie swojej jednostki pokazuje jednak, że są także i tacy, którzy garną się do OSP, czasem łapią bakcyła już jako dzieci. – W OSP Tyniec mamy bardzo wielu młodych ludzi i to daje nadzieję. Poza tym staramy się rozwijać. Mamy choćby łódź ratowniczą z sonarem do poszukiwań osób zaginionych pod wodą, co znacznie poszerza wachlarz naszych możliwości niesienia pomocy – podkreśla szef OSP Tyniec.

Przegląd sprzętu

Właściwie wszystkie jednostki w Krakowie dysponują już nowoczesnym lub w miarę nowym sprzętem. – Przed laty samochody miały blisko 50 lat. Bardziej niż na akcje nadawały się do muzeum pożarnictwa lub ratownictwa. Teraz mamy nowoczesne wozy – mówi prezes Ruśniak. Łącznie krakowskie jednostki posiadają 25 samochodów pożarniczych i 7 przyczep. Osiem jednostek zostało wyposażonych w sprzęt ratownictwa drogowego: narzędzia hydrauliczne, które są wykorzystywane w trakcie wypadków samochodowych. Z kolei łodzie należące do OSP Tyniec oraz OSP Bieżanów zabezpieczają obszary wodne, natomiast quady będące na stanie OSP Wolicy i OSP Bieżanów umożliwiają szybki dojazd w miejsca niedostępne dla samochodów pożarniczych. W naszej gminie szczególne miejsce zajmuje jednostka OSP Grupa Ratownictwa Specjalistycznego, która uczestniczy w poszukiwaniu osób zaginionych przy wykorzystaniu psów: dwóch rasy owczarek niemiecki i dwóch rasy border collie.

Straż pomaga Miastu, Miasto straży

– Wyraźnie widać, że dziś OSP w naszym mieście przeżywa drugą młodość – mówi sekretarz Fryczek. Dzieje się tak m.in. dzięki nakładom finansowym z budżetu Miasta. Tylko w ubiegłym roku Gmina przeznaczyła 871 500 zł na podstawowe zadania związane z utrzymaniem gotowości bojowej jednostek (w tym m.in.: na oddanie do użytku remizy OSP Przewóz, modernizację ogrodzenia OSP Przulasek Rusiecki, współfinansowanie zakupu samochodu pożarniczego dla OSP Tonie, zakup samochodu pożarniczego dla OSP GRS, zakup quada dla OSP Wolica, remont pralni w OSP Kostrze czy zakup traktora dla OSP Wróżeńice). Z kolei w tym roku Gmina przeznaczyła na OSP już ponad 900 tys. zł, a wśród zadań są m.in. dotacja na zakup nowego samochodu dla OSP Zbydniowice, dofinansowanie zakupu narzędzi hydraulicznych ratownictwa drogowego, remont dachu remizy OSP Bieżanów czy dotacja na zakup sprzętu specjalistycznego przez OSP GRP. – W ostatnich latach bardzo pomógł nam też budżet obywatelski. Dziękujemy mieszkańcom, bo to dzięki ich głosom nasze projekty zajmują czołowe miejsca i są realizowane. Dzięki temu możemy doposażyć remizy i wymieniać stary



sprzęt ratujący życie – mówi Wojciech Ruśniak.

OSP nie ma innego finansowania niż to ze składek własnych ochotników oraz dotacji ze strony Gminy. – Straż pożarna pomaga innym, ale my, jako Miasto, musimy zapewnić, aby niesienie tej pomocy było bezpieczne dla druhów – mówi sekretarz Fryczek. Twierdzi, że to, co krakowianie zyskują dzięki działalności OSP, jest nie do przecenienia. – Dwanaście jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej to przede wszystkim olbrzymi zasób kadrowy i sprzętowy, z których miasto może korzystać w sytuacjach kryzysowych. Oczywiście, najważniejsi są ludzie, a w tym przypadku są to osoby, które mają określony algorytm działania. Jeśli zwracamy się do nich z prośbą o pomoc, to otrzymujemy natychmiastową odpowiedź i reakcję, co już wielokrotnie sprawdziliśmy choćby przy okazji miejscowych podtopień. Poza ludźmi mamy do dyspozycji cały sprzęt, np. samochody ratowniczo-gaśnicze, przyczepy czy łodzie, których możemy użyć jako wsparcie dla służb państwowych – wylicza sekretarz. Podkreśla, że Miasto zyskuje również na działaniach społeczno-kulturalnych OSP, które funkcjonują głównie na obrzeżach Krakowa. – Tam trudniej z dostępem choćby do wydarzeń kulturalnych, a remizy są centrami skupiającymi społeczność lokalną poprzez organizację różnych wydarzeń – twierdzi.

Dzień Bezpieczeństwa

Gdyby ktoś na własne oczy chciał się przekonać, jak działają strażacy (zarówno ochotnicy, jak i ci zawodowi), to okazja będzie już w niedzielę (15 września). Na krakowskich Błoniach odbędzie się Dzień Bezpieczeństwa. Nie zabraknie atrakcji dla całych rodzin. Strażacy już zapowiedzieli, że na miejscu pojawią się choćby z wozami, drabinami czy węzami oraz zaprezentują dynamiczny pokaz akcji ratowniczo-gaśniczej. Najlepsi wezmą udział w zawodach pożarniczych, obejmujących ćwiczenia bojowe. Ale to nie koniec atrakcji! Na największej miejskiej łące nie zabraknie także pokazów, filmów i prezentacji związanych z bezpieczeństwem. Poza strażakami swoje stanowiska będą mieć Wojska Obrony Terytorialnej, Pogotowie Ratunkowe, Policja, Straż Miejska oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania, Wodociągi Krakowskie czy Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. – Zapraszamy krakowian, by zobaczyli sprawność służb zapewniającym im bezpieczeństwo oraz nabyli wiedzę w zakresie bezpiecznych zachowań czy udzielania pierwszej pomocy – mówi Antoni Fryczek. Wydarzenie rozpocznie się o godz. 13.00 i potrwa do godz. 17.00.